

Wstęp

Każdy z nas prędzej czy później staje przed koniecznością poszukiwania swojej życiowej drogi. Pomocne w tym okazują się wartości, stanowiące swoiste **drogowskazy**. Odnajdywanie ich stanowi osnowę tej książki. Zarzewie tych wyborów znajduje się w latach dzieciństwa i wczesnej młodości. Chodzi przede wszystkim o środowisko rodzinne. Ponadto dostarczają ich mądrzy, życzliwi ludzie, których mamy szczęście spotkać na swej drodze w swoich małych Ojczyznach. W przypadku autora książki „Edukacja jutra. Droгowskazy – Aksjologia – Osobowość” do ich symbolu urosły kolejno: Krzemieniec, Kraków, Ostrowiec Świętokrzyski, Tczew i Poznań. Droгowskazami stały się wartości i edukacja. Towarzyszyły mi one od progu rodzinnego domu i wiodły przez szkołę podstawową, liceum, uczelnię, w świat aktywności zawodowej w roli nauczyciela szkoły średniej i przez pół wieku uniwersyteckiego pracownika naukowo-dydaktycznego. W aktywności tej spotkałem autentycznych mistrzów, profesjonalnych, charyzmatycznych uczonych i nauczycieli akademickich².

Poszukiwanie dróg stanowi także niezbędny element edukacji. Należy ona do trzeciego sektora instytucjonalnego. Sytuuje się między sektorami: społecznym i rynkowym. Jego rola wzrasta wraz z postępującym procesem tworzenia **społeczeństwa wiedzy**³. Edukacja stanowi najistotniejszy element usług społecznych. Podstawowym ich celem jest zaspokajanie potrzeb społeczeństwa. Edukacja skupia się na kształtowaniu wartości wyższego rzędu, które mają pierwszorzędne znaczenie dla jakości życia. Dzięki temu służy dzieciom, młodzieży i dorosłym, a efektem jej ma być pozytywna zmiana w ich osobowości.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym i aktywności naukowo-badawczej towarzyszy nam poszukiwanie dróg zwiększających jakość kształcenia i poszukiwań naukowo-badawczych. Poznajemy w nich coraz więcej, ale więkłamy się w tym poznawaniu, a jego horyzont stale się oddala. Nieustannie pojawia się nowy, obiecujący, a jednocześnie coraz bardziej wymagający. Nauczyciela i pracownika naukowo-dydaktycznego nie mogą przerastać prze-

² K. Duraj-Nowakowa, *Mistrz: uczoney i nauczyciel akademicki*, [w:] K. Denek, *XX lat „Edukacji jutra” u stóp Giewontu*, Sosnowiec 2014, s. 17-30.

³ K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Przyszłość kształcenia nauczycieli*, Poznań 2011.

strzeń i dal horyzontu. Wręcz odwrotnie, powinny ich mobilizować do poszukiwania właściwych dróg.

Książka „Edukacja jutra. Drogowskazy – Aksjologia – Osobowość” z zamysłu jej autora nie stanowi pracy jednowymiarowej i jednorodnej. Jak zauważa prof. zw. dr hab. Krystyna Duraj-Nowakowa z Akademii Ignatianum w Krakowie jest to „opracowanie oryginalne, tyleż osobiste, co społeczno-pedagogiczne oraz kulturowo-patriotyczne i historyczno-wychowawcze, a nawet biograficzne i pamiątkarskie oraz – zarazem – pamiątkowe”^{*}.

Treść książki, poza przedmową pióra Pani prof. dr. hab. Jadwigi Uchyły-Zroski z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prodziekana Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie, wstępem, zakończeniem bibliografią i warią (zawierającą: biogram autora książki, spis dysertacji doktorskich, których był promotorem, udział w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, Polskim Stowarzyszeniu Nauczycieli Twórczych, komitetach, kolegiach, zespołach i radach redakcyjnych oraz zestawem publikowanych najważniejszych informacji o autorze), została zawarta w dwóch częściach: „Každy z nas jest Odysem...” i „W stronę aksjologii pedagogicznej i edukacji”. Treści pierwszej z nich ujęto w następujących, dopełniających się rozdziałach: „Ojczyzna”, „Patriotyzm”, „Znad Ikwy i Wilii do Poznania” i „Pojednanie”.

Natomiast część druga składa się z pięciu rozdziałów. Oto ich kolejność i tytuły: „Kryzys wartości czy ich przeżywania?”, „Potrzeby edukacji. Oczekiwania a rzeczywistość”, „Ku szkole i nauczycielowi jutra”, „Między ideałem a codziennością edukacji”, „Transformacja w uniwersytecie”, „Potrzeba ustawiczności, innowacyjności i kreatywności w kształceniu uniwersyteckim”.

Obie części łączą dbałość o kształtowanie osobowości uczniów/studentów oraz nauczycieli/pracowników naukowo-dydaktycznych w procesie kształcenia i wychowania. Osobowość traktowana jest jako: „zespół stałych właściwości i procesów psychicznych, odróżniających daną jednostkę od innych, wpływający na organizację jej zachowania, a więc na stałość w nabywaniu i porządkowaniu doświadczeń, wiadomości i sprawności, w reagowaniu emocjonalnym, w stosunkach z innymi ludźmi oraz na stałości w wyborze celów i wartości. Powstawanie tych stałych mechanizmów zachowania się jednostki jest celem rozwoju osobowości, w którym szczególnie ważną rolę grają pierwsze lata życia; nabyte wówczas przez dziecko wzory zachowania wywierają trudny do przezwyciężenia wpływ na całe jego życie”⁴.

Pracę inaugurują rozdziały poświęcone Ojczyźnie i patriotyzmowi. Ojczyzna w sensie kraju ojczystego – Polski, a w niej małych Ojczyzn integruje⁵

^{*} Z recenzji prof. zw. dr hab. K. Duraj-Nowakowej z Akademii „Ignatianum” w Krakowie.

⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004, s. 290.

⁵ K. Chałas, *Moc integrująca wybranych wartości w budowaniu struktur aksjologicznych*, [w:] W. Furmanek, A. Długosz (red.), *Wartości w pedagogice. Aksjologia pedagogiczna. Napięcia i współistnienie różnych wartości*, Rzeszów 2014,

takie wartości szczegółowe, jak: tożsamość, naród, etos, dziedzictwo narodowe, państwo, historia, kultura. Potrzeba przywiązywania większej troski w aktywności nauczycieli i pracowników naukowo-dydaktycznych z młodzieżą szkolną i studencką do tych zagadnień nie podlega dyskusji, skoro pamięta się o dużych zaniedbaniach wychowania: narodowego, obywatelskiego, patriotycznego i państwowego młodego pokolenia Polaków.

Z Ojczyznę integralnie łączy się patriotyzm, w sensie bezgranicznej miłości szacunku i oddania Jej oraz ustawicznej pracy dla Niej. Czym jest dziś dla nas patriotyzm, jakie wobec niego ma powinności pedagog, zwłaszcza „Nauczyciel Kraju Ojczystego” i pracownik naukowo-badawczy? Próba odpowiedzi na te pytania znajduje się w rozdziale „Patriotyzm”.

Dla autora tej książki patriotyzm i Ojczyzna wyraża to wszystko, co od najwcześniejszych lat nosi w sercu i umyśle oraz co wyrasta z krzemienieckiej tożsamości i dziedzictwa, a równocześnie miejsca mego urodzenia „w dolinie mgłą zawianej”⁶, wychowania w rodzinie; miasta, w którym zawsze inne i niepowtarzalne ruiny zamku przyglądają się z wysokości gór Bony; gdzie „Ikwy srebrne fale płyną i gdzie góry moje błękitnieją mrokiem”. Jest nią urzekająca swoim osobliwym pięknem Ziemia Wołyńska: „gdzie wiśniowe sady w głębi jarów, szeroko rozlane wody Styru i bystry nurt Horynia, gdzie kurhany zagubione wśród bezkresnych stepów, królujące na wzniesieniach ruiny zamków, pałace ukryte w zieleni parków, dwory i dworki, pod koronami wiekowych lip i dębów, cmentarze na stokach gór, barwne kobierce urodzajnych pól, samotne krzyże na rozstajach dróg, ujęte w ramę szmaragdowych lasów miasta i miasteczka, o wschodzie czy zachodzie słońca połyskujące z oddali błaskiem kopuły świątyni różnych wyznań”⁷. Dzięki organizowanym przez mego Ojca (Bolesława Denka) wycieczkom, na które zabierał swego wówczas 5-7-letniego syna, miałem możliwość poznać znaczną część Wołynia. W czasie tych wycieczek Ojciec uczył wytrwale, cierpliwie i niezwykle sugestywnie, a jednocześnie skutecznie syna miłości do Ojczyzny. Świadczy o tym to, że z czasem przejął od Niego: miłość do Ojczyzny, zainteresowanie historią, stanowczość w dążeniu do celu, łagodność, pogodę ducha, spolegliwość, otwartość, zrozumienie i asertywność dla drugiego człowieka.

Nauczeniu się tych cech sprzyjał Krzemieniec jako miasto współistnienia kilku narodowości, religii i kultur. Zgodnie żyli w nim: Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Czesi, Niemcy i Karaimi, w poczuciu szacunku dla swoich odrębności. Wspólnie budowali swoją małą kresową Ojczyznę.

s. 37-38; J. Grzesiak, *W trosce o małą i wielką Ojczyznę w teorii i praktyce edukacyjnej*, [w:] L. Pawelski, B. Urbanek (red.), *Nauczyciel kraju ojczystego*, Szczecinek 2012, s. 174-176.

⁶ J. Słowacki, *Godzina myśli*, [w:] J. Słowacki, *Poematy. Dzieła*, t. 2, Wrocław 1952, s. 208.

⁷ M. Ziemska, *W Zielonej Górze o Wołyniu*, „Wołanie z Wołynia” 2014, nr 4, s. 15-16; zob. też: G. Rakowski, *Wołyń*, Pruszków 2005.

Swoistym drogowskazem stały się też dla autora będące w zasięgu ręki Góry Krzemienieckie. Od nich rozpoczęła się moja przyjaźń z górami i ich nieustanne poznawanie. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, że stanie się to procesem ciągłym, o horyzoncie, który – jak zawsze widnokrąg – przesuwa się w miarę, jak się do niego zbliżamy.

Góry Krzemienieckie traktowałem jako **góry domowe**, szczególną wartość, nie w sensie posiadania, lecz w aspekcie aksjologicznym, której nie chciałem nigdy utracić, uznając je za swoje, naturalne, nie budzącą wątpliwości część własnej osobowości, kulturowej i społecznej tożsamości. Uczucie to z czasem przeniosło się na Tatry. Spowodowały to coroczne pobyty nich na przestrzeni lat 1951-2015.

Podczas ubiegłorocznego jubileuszowego XX Tatrzańskiego Sympozjum Naukowego *Edukacja jutra* starosta tatrzański mgr inż. Andrzej Gąsienica-Makowski, przypinając mi spinkę, którą górale noszą na piersi, zaliczył mnie do „serdecznych przyjaciół Tatr”. Jednocześnie pokreślił, że zawarty w niej: „krzyż mówi o tym, że górale są wierni; dwa symboliczne wypuklenia w postaci kul mówią, że górale są śleobodni, walczący o wolność; środek mówi o miłości do rodziny i dziedziny; wiszący przekolać mówi o góralskiej, pasterskiej tradycji”. Jednocześnie zaznaczył: „W Pana spince jest podobizna Jana Pawła II z Karpat, który również był zalubiony w naszych pięknych tatrzańskich szczytach”. Z dumą zauważył, że informację o znaczeniu spinki góralskiej uzyskał od swego dziadka i ojca, którzy byli spinkarzami, oraz, że jego rodzina do dziś kultywuje tę tradycję, wykonując spinki. Identyfikuję się całkowicie z tą piękną i na wskroś humanistyczną symboliką góralskiej spinki.

Zamieszczone w rozdziale trzecim książki treści można za Leopoldem Staffem – jednym z najwybitniejszych liryków polskich ubiegłego wieku – ująć w dwóch wersach. Pochodzą one z jego wiersza „Odys”:

Každy z nas jest Odysem,
Co wraca do swej Itaki.

Trafność tego przesłania autor ukazuje na przykładzie rodzimego Krzemienia, leśniczówki i Wołynia. Jest to część w znacznej mierze wspomnieniowa. Ma na celu przywołanie świata, który wprawdzie minął, ale dla nas Polaków jest ciągle naszym światem⁸, a równocześnie ukazanie niepowtarzalnego krajobrazu rodzinnych stron. Chodzi tu o najcenniejsze wartości, jakie od wieków budowały naszą tożsamość. Problematykę tę podjąłem dlatego, że jestem w pełni przekonany o słuszności twierdzenia, iż: „nie zrozumiemy polskiej historii oraz kultury bez znajomości kresowego dziedzictwa wyrażonego nie tylko w literaturze i sztuce, ale także w losach mieszkańców wschodnich

⁸ J. Gluszenia, *Maria Rodziewiczówna strażniczka kresowych stanic*, Szczecinek 2014.

ziem II Rzeczypospolitej – również tych najtragiczniejszych, będących konsekwencją sowieckiej agresji z 17 września 1939 roku”⁹. To przecież są nasze losy i dzieje, które dotyczą nie tylko mieszkańców Kresów II Rzeczypospolitej, ale każdego z Polaków, bo dziedzictwo, choć często zabijane, nie umiera. Losy jednych z nas odnoszą się do wszystkich, skoro należymy do wspólnoty kulturowo-historycznej, której na imię Polska. Są zakorzenione w glebie naszej¹⁰. Niech nieubłagany upływ czasu nie zacierá śladów tych losów.

Niektóre fragmenty rozdziału zatytułowanego „Znad Ikwy i Wilii do Poznania” były już fragmentarycznie drukowane w miesięcznikach: „Lider” (2014, nr 4 i 6), „Na Szlaku” (2014, nr 1-12) oraz w książkach „Filozofia życia”¹¹ (Poznań 2012) i „XX lat Edukacji jutra u stóp Giewontu”¹² (Sosnowiec 2014). Występowały one tam w rozproszeniu i różnych kontekstach oraz służyły rozwiązywaniu innych, zróżnicowanych problemów. W rozdziale tej książki zostały istotnie wzbogacone o nowe kwestie, uspojnione, poddane strukturalizacji, zespolone. Poddano je znacznemu dopełnieniu i pogłębieniu. Ponadto uzupełniono je o najnowszą literaturę. Dzięki tym zmianom wspomniany rozdział tworzy nową jakość. Niewiele ma wspólnego z jego pierwowzorem, nie jest powtórzeniem.

Treściami tej sekwencji książki pragnę zachęcić jej uważnych Czytelników „do refleksji nad własnymi korzeniami i nad swoim procesem formatywnym. [...] Bo bez refleksji nad korzeniami indywidualności dla siebie nie zdefiniujemy i nie potrafimy się określić sami”¹³.

Dopełnienie wspomnianych sekwencji książki i ich konsekwencję stanowi rozdział „Pojednanie”.

W rozdziale „Kryzys wartości czy ich przeżywania?” skupiono się na takich aksjologicznych kwestiach szczegółowych, jak: istota, funkcje, rodzaje wartości i relacje między nimi. Bliżej zajęto się wartościami ponadczasowymi i poznawczymi. Ukazano rolę wartości w edukacji. Zastanowiono się nad problemem wyrażonym w formie pytania: czy mamy do czynienia z kryzysem wartości czy z ich przeżywaniem?

Dla hierarchii wartości podstawowe znaczenie ma podział i opisanie ich dokonane przez Maxa Schelera. Przedstawił on uporządkowany, zhierarchizowany system wartości od rzędu najniższego po najwyższy. Tworzą go wartości: **hedonistyczne, witalne, duchowe i religijne**. Wyznaczają one werty-

⁹ J. Szarek, *Niczym niezawiniona krzywda*, „W otchłani Sybiru”, dodatek „Naszego Dziennika” 2014, nr 33, s. 7 (wyd. z okazji 74 rocznicy pierwszej sowieckiej deportacji Polaków).

¹⁰ W imieniu odznaczonych medalem *Polonia Mater Nostra Est*, <http://www.youtube.com/watch?v=q5ir5cOmggc> [dostęp: 27.11.2014].

¹¹ Por. recenzję J. Uchyły-Zroski: „Nowa Szkoła” 2012, nr 8, s. 59-62.

¹² Por. recenzję B. Urbanka [w:] L. Pawelski, B. Urbanek (red.), *Twórczość – Kreatywność – Nauczyciel*, Szczecinek 2014, s. 489-497.

¹³ J. Szczepański, *Korzeniami wzrosłem w ziemię*, Ustroń 2013, s. 7-8.

kalny system wartości. Każda z tych wartości istnieje w określonym systemie, w którym egzystuje relacja wyższości i niższości. Nie można poznać poszczególnych wartości bez uświadomienia jej wysokości. Autor ten uważa, że jedną z pejoratywnych czynności aksjologicznych jest pomylenie, nierozróżnianie lub świadome przedstawianie hierarchicznego porządku wartości. Mylne umieszczenie którejs z tych wartości (za wysoko lub zbyt nisko) wśród innych wprowadza aberrację w systemie. Pominięcie każdej modalności stanowi wykroczenie aksjologiczne¹⁴.

Wartości odgrywają istotną rolę w edukacji. Są jej rdzeniem. Stają się nim wtedy, gdy przenikają cały proces wychowania¹⁵. J. Półturzycki trafnie zauważa, że: „wykształcenie w dobie edukacji ustawicznej staje się nie tylko podstawową, ale stałą wartością, zgodnie z zasadą «uczyć się, by być». Jego zdaniem uznanie i propagowanie wartości stanowi istotną podstawę kierunkowej orientacji procesów wychowania i kształcenia”¹⁶.

Jaka jest polska szkoła? Tak naprawdę nie wiemy. Bo trwającej reformie systemu edukacji narodowej nie towarzyszył pogłębiony, ogólnospołeczny, futurologiczny dyskurs¹⁷ o jej funkcjach i dysfunkcjach. Nie poddawano też jej zmian testom celowości, konieczności i efektywności.

Zamiast tego jesteśmy świadkami z jednej strony życia mitem bezprecedensowego *boomu edukacyjnego*, gwałtownego wzrostu aspiracji do kształcenia się. Niestety to edukacyjne pospolite ruszenie doprowadziło do znacznego obniżenia poziomu kształcenia i wychowania¹⁸. Nie sprzyja ono kształceniu kompetencji w kontekście wyzwań społeczeństwa wiedzy – innowacyjności opartej na kreatywności.

Treści zawarte w rozdziale „Potrzeby edukacji. Oczekiwania a rzeczywistość” ukazują edukację w kontekście rozziwiewu, jaki występuje między marzeniami o niej a codziennością.

Poszukiwaniu nowych horyzontów i sposobów rozwiązywania konkretnych problemów stojących przed współczesną szkołą poświęcono rozdział „Ku szkole jutra”. Dążenie ku dobrej szkole jest równoznaczne z usiłowaniami posiadania placówki nowoczesnej, innowacyjnej, otwartej na środowisko, kraj, bezpiecznej, zdolnej do przekształcania się i zmieniania, czyli reagowania w sposób elastyczny na potrzeby uczestników procesu kształcenia (uczniów i ich rodziców, nauczycieli i organu prowadzącego szkołę). Szkoła taka jest

¹⁴ M. Scheler, *Resentyment a moralność*, Warszawa 1997.

¹⁵ E. Kobyłecka, *Rozpoznawanie wartości przez uczniów szkół średnich w procesie edukacji*, Poznań 2004; K. Zuchora, *Nauczyciel a wartości w filozofii kultury fizycznej i pedagogice sportu*, Warszawa 2009.

¹⁶ J. Półturzycki, *Dydaktyka dla nauczycieli*, Płock 2002, s. 54.

¹⁷ E. Bendyk, *Ucieczka od futurofobii. W poszukiwaniu legitymizacji szkoły przyszłości*, [w:] J. Szomburg (red.), *Jaka przyszłość polskiej edukacji?*, Gdańsk 2012.

¹⁸ J. Mastalski, *Samotność globalnego nastolatka*, Kraków 2007.

skoncentrowana na uczniach¹⁹, obdarza ich znaczną, ale odpowiedzialną autonomią, nie tylko uczy i wychowuje, lecz także wspiera swych wychowanków w wielostronnym rozwoju osobowości. Podstawę jej systemu dydaktyczno-wychowawczego stanowi „edukacja refleksyjna jako uniwersalna koncepcja radzenia sobie w chaosie współczesności”²⁰.

Kluczem do polepszenia jakości dydaktyki w szkole jest nauczyciel. Stąd olbrzymie znaczenie w ich przygotowaniu ma system kształcenia, doszkalania i doskonalenia nauczycieli.

Dwa wieńczące pracę rozdziały dotyczą uniwersytetu. Traktuje się go tu jako wspólnotę (*universitas*) nauczycieli akademickich i studentów, których aktywność skierowana jest na kształcenie pracowników naukowo-dydaktycznych i badawczych, a także wysoko kwalifikowanych kadr dla kultury i edukacji oraz poszczególnych sektorów, sfer, działów i gałęzi gospodarki narodowej; podejmowanie ważnych społecznie, interesujących poznawczo i istotnych utylitarnie problemów, tak, aby rozwiązywać je w twórczych i nowoczesnych, w sensie merytorycznym, metodologicznym i utylitarnym, poszukiwaniach naukowo-badawczych. Uosabia on wszystkie szkoły wyższe, bez względu na ich nazwę i statut.

Interesująca nas tu uczelnia nie powinna być przedsiębiorstwem, lecz co najwyżej uniwersytem przedsiębiorczym. Oznacza to jednostkę intelektualną otwartą na gospodarkę. Nie może to ograniczać jej autonomii oraz wolności badań naukowych i edukacji.

Czy uniwersytet zdoła otworzyć się na współczesne wyzwania i pogodzić swą uniwersalną misję z komercjalizacją i wymaganiami rynku pracy? W jakim kierunku będzie przebiegać transformacja uniwersytetu? Ze względu na swą **adaptabilność** prawdopodobnie utrzyma on znaczne elementy *status quo* dotychczasowego kształtu (w zakresie *universitas*, jego wizji, misji, etosu, idei, dostojności, funkcji) i będzie na rynku pełnić zadania właściwe dla sfery usług.

Między edukacją na poziomie akademickim, jako źródle kapitału ludzkiego, a rozwojem społeczno-ekonomicznym i rynkiem pracy istnieje ścisły związek. Stąd ewidentny zwrot wartościowych badań naukowych i jakości kształcenia akademickiego będzie dopóki iluzją, dopóty nie stworzy się w Polsce młodzież kończącej studia możliwości zatrudnienia i godziwej za nie płacy.

Skuteczność, empatia, współpraca, asertywność to kolejne podstawowe wyzwania edukacyjne współczesnego uniwersytetu. Pierwsze z nich wymaga odstąpienia od dydaktyki mówienia na rzecz działania. Wymaga ono od

¹⁹ J. Grzesiak, *Samoocena ucznia a samoocena nauczyciela*, [w:] J. Grzesiak (red.), *Ewaluacja i innowacje w edukacji. Samoocena i ocena w kształceniu i wychowaniu*, Kalisz – Konin 2009, s. 401-419; J. Kuźma, *Ku dobrej szkole skoncentrowanej na uczniach*, „Nowa Szkoła” 2013, nr 8, s. 3-17.

²⁰ W. Woronowicz, *Inspiracje edukacji refleksyjnej*, Toruń 2014, s. 7.

studentów wytrwałości, która jednak pozwala im przeżyć radość, satysfakcję z realizacji celów wyrażonych w kategoriach funkcji, czynności i zadań. Pracownik naukowo-dydaktyczny występuje tu w roli swobodnego *coacha*, który pomaga studentom w osiągnięciu sukcesów.

Z kolei empatię ułatwiają stawiane przed studentami takie zadania, które skłaniają do życzliwości, zrozumienia dla rówieśników, otwartości i solidarności z nimi oraz wierności wartościom ponadczasowym. Przyjazne, wspierające, partnerskie i demokratyczne relacje nauczycieli akademickich ze studentami pomagają młodym ludziom w podejmowaniu coraz ambitniejszych wyzwań i pokonywaniu napotykanym trudności. Dobrze temu celowi służy stosowanie w poznawaniu, kontroli, analizie i ewaluacji postępów, jakie czynią studenci w nauce, oceniania kształtującego oraz zastępowanie rywalizacji i współzawodnictwa współpracą. Do kształtowania współpracy młodzieży studiującej warto sięgnąć po publiczną prezentację efektów pracy zespołowej.

Współczesny uniwersytet powinien dokładać starań, żeby jego studenci byli asertywni. Zachowanie asertywne to bezpośrednio, uczciwe i stanowcze wyrażanie wobec całej *universitas* i jej poszczególnych członków swoich uczuć, postaw, opinii lub pragnień w taki sposób, żeby respektować uczucia, postawy, opinie i pragnienia pozostałych osób. Oprócz tego dba o to, żeby studenci ambitni, zdolni, pracownicy mieli szansę szybkiego rozwoju, niehamowanego przez rówieśników przeciętnych, którym się nic nie chce. Najbardziej zdolnym i mądrym stwarza warunki powstawania, pielęgnowania studenckich elit intelektualnych. Będą one w przyszłości tworzyć wzorce postępowania społeczeństwa.

Zasadnicza rola w kształtowaniu podczas zajęć dydaktycznych wśród studentów: ustawiczności, innowacyjności, kreatywności, skuteczności, empatii i współpracy przypada oddolnej inicjatywie pracowników naukowo-badawczych. Natomiast wprowadzane instytucjonalnie zmiany często pozostają na papierze jako iluzoryczne, niemające wpływu na kształcenie umiejętności i kompetencji społecznych. Zatem jeżeli chcemy doskonalić kształcenie w uniwersytecie w aspekcie wymienionych, pożądanych cech cywilizacji wiedzy, musimy wspierać w nim proces dialogu i współpracy. Trzeba zdawać sobie sprawę, że „góra” nie przekształci naszej edukacji bez „dołu”. Nawet najbardziej doskonałe programy i strategie implementowane odgórnie poniosą klęskę, jeżeli nie będą miały oddolnego zrozumienia i wsparcia. Podobnie oddolne przedsięwzięcia bez rozsądnych odgórnych rozwiązań prawno-administracyjnych będą się rozbijać jak fale morskie o brzeg.

Kto może i powinien dokonać zmian w systemie uniwersyteckiej edukacji na miarę wyzwań społeczeństwa dążącego do wiedzy? Ministerstwo

Nauki i Szkolnictwa Wyższego? Krytycznie nastawieni do niej studenci i ich rodzice? Jednostki społeczno-gospodarcze z najbliższego otoczenia uniwersytetu i samorządu terytorialnego? Pracownicy naukowo-dydaktyczni? Rektorzy, dziekani, dyrektorzy instytutów i kierownicy zakładów dydaktycznych? Do skutecznej sanacji uniwersyteckiej edukacji w Polsce potrzeba mądrego dialogu i zgodnego współdziałania wszystkich. Nie uzdrowi edukacji odpowiedzialne za nią Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na przestrzeni wielu lat dało dowody na to, że tego nie potrafi. Kluczowa rola w tym zakresie przypada nauczycielom akademickim oraz jednostkom statutowym i władzom uniwersytetu.

Do napisania tej książki zachęcali mnie w licznych rozmowach i dyskusjach profesorowie: Barbara Baraniak, Anna Karpińska, Maria Kozielska, Pola Kuleczka, Jadwiga Uchyła-Zroski, Jan Bogusz, Andrzej Ćwikliński, Władysław Dykcik, Waldemar Furmanek, Jan Grzesiak, Wiesław Jamrożek, Stanisław Kaczor, Romuald Kalinowski, Eugeniusz Kameduła, Wojciech Kojs, Tadeusz Krajewski, Jerzy Kujawiński, Stefan Kokociński, Ignacy Kuźniak, Leon Leja, Janusz Mastalski, Tadeusz Maszczak, Czesław Maziarz, Stanisław Michalski, Janusz Morbitzer, Adam Mościcki, Piotr Oleśniewicz, Jacek Orzechowski, Kazimiera Paćławska, Stanisław Palka, Ryszard Parzęcki, Eugeniusz Piotrowski, Kazimierz Podoski, Paweł Prusak, Józef Półturzycki, Jerzy Stochmiałek, Bogdan Szulc, Marian Śnieżyński, Tomasz Zimny, Zygmunt Zimny, Kazimierz Żegnałek.

Inicjatywa ta spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem przez JM Rektora tej Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu Pana prof. dr. hab. Michała Karczmarczyka, prof. dr. hab. Piotra Oleśniewicza i Pani Prodziekan mgr Ewy Kraus z tej Uczelni. Ciesząc się z wydania tej publikacji, wyrażam wdzięczność Panu mgr. Aleksandrowi Dudkowi, Kanclerzowi Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu, który nie tylko z zadowoleniem przyjął zamysł jej problematyki, lecz także zapewnił związane z wydaniem pracy środki finansowe.

Olbrzymi dług wdzięczności mam wobec Pani prof. dr. hab. Jadwigi Uchyły-Zroski za trud recenzji tej książki i napisanie do niej przedmowy. Przedstawione w recenzji konstruktywne uwagi i sugestie przyczyniły się do optymalizacji zawartych w książce treści.

Ostateczny kształt, jaki przyjęła ta książka, jest zasługą profesjonalizmu redakcyjno-edytorskiego Pani dr Aleksandry Kamińskiej z Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu. Pani Doktor dziękuję też za sprawne i szybkie nadanie memu tekstowi ostatecznej formy wpisu komputerowego, pomoc w korekcie jego wydruku, zapewnieniu kompletności i poprawności w bibliografii, odsyłaczach i przypisach. Podziękowania w tym zakresie należą się również Pani redaktor Agnieszce Woszczyk.

Bibliografię moich prac opublikowanych w latach 1957-2014 zebrali w całość z właściwą sobie skrupulatnością Pani mgr Danuta Hyżak z Wielkopolskiego Kuratorium Oświaty i Pan dr Robert Sarnecki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mam nadzieję, że ułatwi to uważnym Czytelnikom sięgnięcie po niektóre z nich w celu pełniejszego oświetlenia wielu zasygnalizowanych tu kwestii związanych z aksjologią pedagogiczną, małymi Ojczyznami, związanym z nimi patriotyzmem oraz edukacją szkolną i akademicką.

Dziękuję pięknie Panu prof. zw. dr. hab. Bogdanowi Szulcowi z Akademii Obrony Narodowej za wnikliwe opracowanie mego biogramu. Pani dr Ewie Czai z Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu dziękuję za wykazanie Osób, które pod moim kierunkiem przygotowały dysertacje i uzyskały stopnie naukowe doktora. Wdzięczny jestem Panu mgr. Bogdanowi Urbankowi, sekretarzowi i rzecznikowi prasowemu Zarządu Krajowego Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Twórczych, który zadał sobie trud ukazania najważniejszych, pełnionych przeze mnie funkcji w Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, kolegiach, komitetach, zespołach i radach naukowych redakcji periodyków pedagogicznych i krajoznawczo-turystycznych oraz najważniejszych publikowanych informacji o autorze książki.

Książkę „Edukacja jutra. Drogowskazy – Aksjologia – Osobowość” dedykuję swoim Paniom: żonie – prof. dr hab. Emilii Denek z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (obecnie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu), córce – prof. dr hab. n. med. Lilianie Schaefer z Uniwersytetu im. J.W. Goethego we Frankfurcie nad Menem, prezydentowi Niemieckiego Towarzystwa Matrix Biology i wiceprezydentowi Światowego Towarzystwa Matrix Biology, mojej jedynej siostrze – Wandzie Migalskiej z Ostrowca Świętokrzyskiego. Dziękuję im, że wytrwale towarzyszyły mi w tworzeniu tej książki. Powstawała ona w przymierzu z ich sercem i umysłem.

Jeśli przedstawione na kartach tej książki myśli zdołają zainteresować Czytelników i pobudzić ich do aksjologiczno-pedagogicznej refleksji oraz poszukiwania nowych, lepszych rozwiązań służących polepszeniu jakości edukacji szkolnej i akademickiej oraz przywróceniu wartościom, zwłaszcza Ojczyźnie (małej i dużej), należnego im miejsca w procesie dydaktyczno-wychowawczym i nadaniu im w nim właściwego sensu, spełni ona swoje przesłanie.

Autor